

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 6, 2018

WŁADYSŁAW WYSZOWADZKI

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZNIE, LONDYN

RELACJE PAŃSTWO – KOŚCIÓŁ W LATACH 1950–1956

Objęcie rządów w Kościele polskim w 1948 roku, po odejściu kardynała Augusta Hlonda, przez niezbyt znanego wówczas w społeczeństwie polskim biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego nastąpiło w chwili, gdy umocniony już, przez sfałszowane w 1947 roku wybory, ustrój komunistyczny, zaczął coraz bardziej zdecydowanie występować przeciwko Kościołowi i jego hierarchii. Represyjna polityka rządu oraz chęć ograniczenia autonomii Kościoła spowodowały konieczność zawarcia porozumienia między państwem a Kościołem. Prymas Stefan Wyszyński, pomimo braku jakichkolwiek gwarancji ze strony władz, także dążył do jego zawarcia¹. Strona rządowa gwarantowała m.in. swobodę wyznań religijnych oraz prawo Kościoła do prowadzenia działalności charytatywnej i katechetycznej oraz do publikowania wydawnictw i pism katolickich. Zezwałała także na prowadzenie szkół katolickich². Podpisany 14 kwietnia 1950 roku dokument między państwem a Kościołem (mimo pozorów uznania Kościoła na płaszczyźnie prawnej i jego miejsca w społeczeństwie w ogromnej

¹ W. Ważniewski, *Stosunki między władzą państwową a Kościołem katolickim w Polsce powojennej (1944–1989)*, Siedlce, 1997, s. 23–26; S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Bydgoszcz, 1990, s. 15.

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Urząd do spraw Wyznań, 125/15, Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatem Polski, s. 1–3.

przecież większości katolickim) stał się jedynie parawanem do coraz ostrzejszych wystąpień przeciwko władzy kościelnej oraz coraz większych ograniczeń w jego działalności duszpasterskiej, społecznej i charytatywnej.

Jesienią 1949 roku powstał ruch księży patriotów, którzy w lutym 1950 roku dostali pozwolenie na założenie ogólnokrajowej organizacji i wydawania pisma „Głos Kapłana”. Fundusze z zabranych dóbr kościelnych miały być w części przekazane temu właśnie ruchowi. Zdecydowana większość duchowieństwa szybko zorientowała się we wrogim nastawieniu władzy i próbach skonfliktowania ze sobą, dlatego też odcięła się od ruchu tak zwanych księży patriotów, których państwo chciało użyć jako klina między wiernymi nauce Kościoła i sprawom ojczyzny biskupami, duchownymi oraz świeckimi a tymi, którzy gotowi byli pójść na współpracę z rządem. W istocie rzeczy takich znalazło się niewiele, mimo hojnych donacji oraz znanych i ukrywanych przywilejów, a także nachalnej propagandy ich postawy jako prawdziwie patriotycznej.

Ustawiczne łamanie zawartych we wspomnianej umowie między państwem a Kościołem ustaleń (*notabene* krytykowanych przez ówczesnego metropolitę krakowskiego kardynała Sapiehę) stało się szybko przyczyną do coraz energiczniejszych interwencji arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i warszawskiego, Stefana Wyszyńskiego, zarówno u samych władz, jak i w czasie publicznych wystąpień, które gromadziły tysiące wiernych w czasie różnych uroczystości. Do tych wrogich wobec Kościoła wystąpień władz dołączały się z biegiem czasu represje w szkolnictwie, które spowodowały usunięcie religii ze szkół, a także personalnie w stosunku do nauczycieli i osób znanych z ich przywiązania do wiary i moralności chrześcijańskiej.

Należy podkreślić, że z początkiem lat 50. działało jeszcze podziemie antykomunistyczne, któremu wielu duchownych potajemnie sprzyjało, a niekiedy także wspierało. Do tych represji dołączyły także działania skierowane przeciwko zakonem żeńskim i męskim, co zaznaczało się na każdym terenie, między innymi poprzez rugowanie z zajmowanych budynków lub ich części, ograniczanie działalności charytatywnej i szereg innych form prześladowań. Miało to miejsce w sposób szczególny na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych, gdzie działania te przybierały nieraz ostre formy. Do tego dołączała się stale nasilająca się inwigilacja, która czasami przybierała formy groteskowe, ale zawsze była dokuczliwa i groziła kolejnymi represjami.

Stworzony i stale rozbudowywany aparat Bezpieczeństwa Publicznego, mający swoje formalne upostaciowanie w lokalnych urzędach bezpieczeństwa (UB), dawał o sobie znać. Jego przedstawiciele, nachodząc duchowieństwo świeckie

i zakonne, przeprowadzając przesłuchania, wymierzając kary i uciekając się do gróźb, starali się wymusić uległość wobec władzy. Te działania kierowały się również przeciwko seminariom duchownym, diecezjalnym i zakonnym, które pozbawiono praw wyższych uczelni, a alumnom niższych seminariów, aby mogli uzyskać prawo wstępu na studia, nawet w uniwersytecie katolickim, kazano zdawać egzamin dojrzałości zaocznie w szkołach państwowych. Seminarium duchowne były pod szczególną pieczęą władzy, która w pewnym momencie doszła do wniosku, że jednym z lepszych sposobów odciążenia alumnów od pójścia drogą kapłaństwa jest zobowiązanie ich do odbycia podstawowej służby wojskowej i ten pomysł, w różnych wymiarach, był powszechnie realizowany. Zawiódł jednak w dużej mierze pomysłodawców, bowiem odsetek tych, którzy po tej próbie odchodzili, był bardzo niewielki.

Obchodzenie świąt kościelnych, nawet tych uznanych przez państwo, spotykało się nierzadko z różnorodnymi, jawnymi lub skrytymi szykanami, a ich uczestnicy byli bacznie obserwowani. Nawet nauka religii w parafiach była przedmiotem zainteresowania odpowiednich organów, a jakiegokolwiek próby polepszenia jej warunków spotykały się z restrykcjami. *Komunistom nie zależało na załagodzeniu konfliktów, a wręcz przeciwnie – na ich stałym wyszukiwaniu*³.

Inną próbą poróżnienia społeczeństwa katolickiego i duchowieństwa i przeciągnięcia go na stronę władzy było utworzenie Stowarzyszenia PAX – organizacji katolików świeckich, założonej przez Bolesława Piaseckiego, powołanej do życia w celu rozbicia Kościoła od wewnątrz⁴. PAX miał reprezentować

³ H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok, 1997, s. 15.

⁴ Opinia taka pojawiała się nawet w dokumentach watykańskich. Nuncjusz apostolski we Francji abp Paul Bertoli skierował 6 czerwca 1963 r. w imieniu sekretarza stanu list do Sekretariatu Episkopatu Francuskiego z załączoną notą o działalności PAX-u, której autorem miał być kard. Stefan Wyszyński: 1) *PAX nie jest organizacją o celach kulturalnych, lecz jedynie zamaskowanym środkiem propagandy, służącym do oczerniania działalności Kościoła w Polsce poprzez szerzenie fałszywych wiadomości. 2) Ruch ten otrzymuje rozkazy i dyrektywy od partii komunistycznej, od tajnej policji i Urzędu do spraw Wyznań. 3) W zamian za swoją uległość PAX korzysta z pewnych ułatwień i wsparć, jak na przykład dla swoich wydawnictw i swoich przedsiębiorstw handlowych*; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż, 1978, s. 118, za: A. W. Kaczorowski, *Komu służył PAX. Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanej przez Katolickie Stowarzy-*

tak zwanych katolików postępowych, idących na ugodę we wszystkich ważnych kwestiach społecznych i politycznych z rządem, a nadto mających za zadanie pacyfikować nastroje społeczne rzekomą wolnością wyznawania wiary i swobodną możliwością działalności Kościoła. Nagrodą za działalność miała być możliwość zasiadania w ławach poselskich wybranej i to niewielkiej grupy działaczy tego ugrupowania, a także hojne datki na prowadzenie działalności gospodarczej, a nawet wydawniczej, którą jedynie można było uznać za pożyteczną. Jednakże represyjna polityka rządu, a nade wszystko partii komunistycznej wcale przez to nie doznała ograniczenia, a nawet się zaostrzała, co prowadziło do coraz gwałtowniejszych konfrontacji z hierarchią reprezentowaną przez kardynała Wyszyńskiego, któremu władze kilkakrotnie odmawiały wydania paszportu.

Dramatycznym przełomem w relacjach państwa z Kościołem stało się kazanie, ogłoszone przez kardynała Wyszyńskiego 25 września 1953 roku w kościele świętej Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Jeszcze tego samego dnia, późnym wieczorem, władze wtargnęły do rezydencji prymasa przy ulicy Miodowej. Przewieziono go w miejsce internowania, najpierw do Rywałdu, do klasztoru kapucynów, których wtedy wysiedlono, a następnie, po dwóch tygodniach, do Stoczka Warmińskiego. Decyzja ta (wydana na podstawie wydanej dzień wcześniej uchwały Prezydium Rządu PRL nr 700/53, która zakazywała Wyszyńskiemu pełnienia funkcji prymasowskiej i przebywania w Warszawie) była w istocie pozbawiona podstaw prawnych, nie została podpisana przez premiera ani przez żadnego z jego zastępców⁵. Po roku ksiądz prymas został przewieziony do Prudnika na Śląsku, by w końcu zostać umieszczonym w klasztorze sióstr nazaretanek w Komańczy⁶. Cała atmosfera jego aresztowania i internowania miała dla wiernych Kościoła katolickiego w Polsce, ale i poza jej granicami jednoznaczny charakter otwartego prześladowania, lecz nawet biskupom zabroniono protestów. Wspomniany PAX, rzecz oczywista, solidaryzował się z rządem.

Czas internowania kardynała Stefana Wyszyńskiego był dla wszystkich uczciwych katolików w Polsce, nie wyłączając duchowieństwa, czasem swoistej próby; tym bardziej, że niektórzy z duchownych poddawani byli ostrym,

szenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku, red. S. Bober, Warszawa, 2008, recenzja w: „Niepodległość i Pamięć”, 2009, 16/1 (29), s. 342.

⁵ A. Dudek, *Ślady PeeReLu: ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków, 2000, s. 78.

⁶ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków, 2003, s. 89.

a nawet okrutnym prześladowaniom, wspomnieć należy w tym miejscu m.in. późniejszego arcybiskupa poznańskiego Antoniego Baraniaka⁷, którego proces beatyfikacyjny właśnie został rozpoczęty. Nie było wiadomo, kiedy, na skutek czego i w jakich okolicznościach prymas może być uwolniony. Ważną rolę w podtrzymaniu ducha narodu w wierności prymasowi i jego linii postępowania z rządem odgrywał jasnogórski konwent ojców paulinów, którzy też przyczynili się do przygotowania późniejszego powrotu prymasa na swe miejsce w hierarchii Kościoła w Polsce.

Czas pobytu księdza prymasa w miejscach internowania był okresem trudnym również i z tej racji, że borykał się on z problemami zdrowotnymi – dawne dolegliwości z okresu studiów seminaryjnych odezwały się razem z pobytem w Stoczku Warmińskim, gdzie dokuczał mu chłód i ograniczenie w poruszaniu się, nawet w obrębie terenu kościelnego. Władzy zależało na tym, by nikt nie dowiedział się o miejscu jego pobytu i nie próbował nawiązać z nim kontaktu. Ksiądz prymas izolowany był od wszelkich źródeł informacji, nie pozwalano mu na żaden kontakt z rodziną, a tym bardziej z biskupami i duchowieństwem. Warunki nieco się poprawiły po przewiezieniu go do Komańczy. Po wielu perypetiach doszło do tego, że dwie z jego duchowych córek, panie z założonego przezeń Instytutu, mogły go w pewnym okresie odwiedzić. Jednakże nawet pewne postaci z tamtejszego otoczenia księdza prymasa podejrzewa się o to, że znajdowały się w gronie współpracowników służby bezpieczeństwa. Prymas znosił wszystko cierpliwie i z poddaniem się woli bożej.

O swoich przeżyciach, doznaniach i zamiarach ksiądz prymas pisał w opublikowanych wspomnieniach z okresu trzyletniego internowania: w tym też okresie powstały jego „Jasnogórskie śluby narodu”, które stały się wytycznymi dla pracy duszpasterskiej i wskazywały kierunki pracy indywidualnych wiernych Kościoła katolickiego w Polsce – do dnia dzisiejszego nie straciły niczego ze swojej aktualności. W tej dziewięcioletniej nowennie przed tysiącleciem chrztu Polski każdy rok był poświęcony konkretnej kwestii religijnej, na którą

⁷ Biskupa Antoniego Baraniaka więziono bez procesu 27 miesięcy, poddając go licznym torturom, m.in. podawano mu zastrzyki, celowo zatrutowano organizm, trzymano w fekaliach, przez kilka dni i nocy trzymano nago w wilgotnej celi, spuszczać krople wody na głowę; J. Góra, J. Grzegorzczak, *Skrawek nieba albo o Ojcu i Królu*, Poznań, 2001, s. 124; E. Nawrot, *Baraniak Antoni*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, Warszawa, 2002, t. 1, s. 7.

należało zwrócić uwagę: Wierności, Łasce, Życiu, Małżeństwu, Rodzinie, Wychowaniu, Sprawiedliwości, Cnotom oraz czci Królowej Polski⁸. Myśl była perspektywiczna i władze zastanawiały się nad tym, jakimi sposobami zamiary księdza prymasa storpedować. Najpierw zatem ukazywały się publikacje, których autorzy starali się wykazać, że decyzja księcia Mieszka o przyjęciu chrztu miała charakter zasadniczo polityczny, bo zmierzała do zdefiniowania księstwa Polan jako samodzielnego bytu państwowego na ówczesnej mapie Europy, do czego w owym czasie koniecznym było przyjęcie chrztu wobec innych, już chrześcijańskich państw europejskich. Przesunięcie akcentu na aspekt polityczny (którego nikt nie neguje, ale też nie przyznaje mu wyłączności w motywach działania Mieszka), miało zamazać charakter jego decyzji, a tym samym zdeza-wuować obchody tysiąclecia chrztu jako posiadające charakter przede wszystkim religijny.

Tymczasem rząd nie licząc się już zupełnie z głosem hierarchii, duchowieństwa, a nade wszystko z nauczaniem Kościoła, uchwalił w 1956 roku głosami posłusznego mu Sejmu ustawę aborcyjną, dającą praktycznie nieskrępowane możliwości dokonywania tego procederu⁹. Stowarzyszenie PAX, idące po linii polityki rządu, nie sprzeciwiło się tej ustawie, a jego posłowie jedynie wstrzymali się od głosu podczas głosowania nad nią.

Sytuacja polityczna w kraju pod wpływem narastającej, chociaż nie jawnej – bo taka możliwość nie istniała – opozycji wobec posunięć władzy i akcji robotników, wskazywała na konieczność podjęcia zasadniczych kroków w kierunku chociaż niektórych zmian w dotychczasowej polityce rządu. Momentem sprzyjającym tym zmianom była śmierć Bolesława Bieruta w czasie pobytu w Moskwie¹⁰, co jednoznacznie kojarzono z dyrektywami płynącymi z tej stolicy. Punktem krytycznym w tym czasie okazał się bunt robotników w Poznaniu

⁸ A. Micewski, *Kościół – Państwo 1945–1989*, Warszawa, 1994, s. 42.

⁹ Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie przerywania ciąży z dnia 11 maja 1956 r., DzU, 1956, nr 13, poz. 68.

¹⁰ *Mnożono rozmaite mniej lub bardziej prawdopodobne opowieści na temat śmierci Bieruta. Utrzymywano np., że: [...] W myśl jednej z interpretacji przyczyną śmierci Bieruta miał być wstrząs wywołany przez atak serca. [...] Ludzie nie chcieli wierzyć oficjalnym komunikatom medycznym i zapewnieniom lekarzy. Znacznie chętniej dawano posłuch plotkom w myśl których, bojąc się, że zostanie na niego zrzucona odpowiedzialność za zbrodnię w Polsce – Bierut miał popełnić w Moskwie samobójstwo*, za: J. Eisler, *Siedmiu wspañiałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa, 2014, s. 88–89.

w czerwcu 1956 roku¹¹, który spowodował, że miasto spłynęło krwią, a wypowiedź ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, że partia odrąbie rękę temu, kto podniósł ją na władzę ludową, była w owej sytuacji tylko zuchwałą prowokacją.

Na szczytach władzy doszło w końcu do przewrotu, który wyniósł na pierwszego sekretarza partii Władysława Gomułkę: w słynnym przemówieniu na placu Defilad zapowiadał pewne reformy i poddał krytyce niektóre posunięcia poprzedniego rządu, co miało uspokoić wzburzone umysły obywateli, którzy nie chcieli już czekać na świetlaną przyszłość, będącą tylko stale oddalającym się horyzontem. Zapowiedziane przez niego zmiany budziły nadzieję na złagodzenie reżymu, pomimo iż w wystąpieniu wielokrotnie podkreślał, że nie ma możliwości odejścia od ustroju socjalistycznego¹².

Pierwszym postulatem protestujących było natychmiastowe sprowadzenie do Warszawy przebywającego w Komańczy kardynała Wyszyńskiego – i to wykonano bez oporu, gdyż głównym celem było utrzymanie władzy¹³. Do miejsca internowania udało się dwóch prominentnych przedstawicieli władz i zakomunikowało decyzję o przywróceniu kardynałowi Wyszyńskiemu jego miejsca na stolicy prymasowskiej w Warszawie. Prymas stawiał warunki, na które generalnie się godzono, bo wiadomo, że wymaga tego sytuacja chwili, ale gdy minie, można będzie już z nimi się nie liczyć. Prymas zażądał zniesienia represji wobec biskupów i duchowieństwa, możliwości swobodnego druku prasy katolickiej, powrotu religii do szkół i uwolnienia społeczeństwa katolickiego od opresyjnego nadzoru ze strony służby bezpieczeństwa, co – rzecz oczywista – z góry było skazane na niepowodzenie.

Przyjazd księdza kardynała do Warszawy, chociaż odbył się bez rozgłosu, miał charakter w istocie rzeczy triumfalny. Jego pierwsze spotkanie z wiernymi stolicy miało miejsce przy ich wielkim aplauzie. Strona rządowa musiała połknąć gorzką pigułkę, która była przecież wynikiem zaślepionego nienawiścią traktowania duchowieństwa, instytucji Kościoła, jego urzędów i wiernych.

¹¹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań, 2001.

¹² Strona internetowa: Polskieradio.pl/39/156/Artykul/709789,Partia-nie-bedzie-rzucac-narodowi-pustych-obietnic, dostęp 30 I 2018.

¹³ B. Noszczak, „Okoliczności uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego”, konferencja naukowa „W 50. rocznicę powrotu Kardynała Stefana Wyszyńskiego do posługi prymasowskiej”, UKSW, Warszawa, 9 października 2006 r.; por. J. Eisler, „*Polskie miesiące*”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa, 2008, s. 141–144.

Istotnie, rząd realizował początkowo obietnice dotyczące poprawy klimatu w relacjach między nim a Kościołem. Powróciła nauka religii w szkole, pojawiły się poprawne edycje niektórych pism katolickich, poglądy wypowiedane na temat relacji państwo – Kościół w radiu (televizji jeszcze praktycznie nie było) i prasie w zakresie pewnych tematów bliskie były obiektywnym.

Przełom roku 1956–1957 wielu ludzi chciało widzieć jako zapowiedź zmiany kursu władzy w stosunku do struktur kościelnych i społeczności wiernych. Jedną z zasadniczych kwestii tej zmiany miała być kwestia budowy nowych kościołów. Przy wzrastającej po wojnie liczbie ludności oraz wielkich stratach (zniszczone kościoły, domy zakonne i inne własności kościelne, również grunty) pewne kwestie domagały się unormowań prawnych: dotyczyło to również dóbr zagrabionych po wojnie przez władze i utraconych na skutek zmiany granic państwa. Tutaj jednak stanowisko strony rządowej było prawie zawsze negatywne – chodziło przecież o to, by społeczeństwo socjalistyczne wyrzekło się definitywnie wiary i swoich przekonań, a przyjęło propagowany przez państwo ateizm i moralność marksistowską. Wyjątkiem były zwykle sytuacje, gdy obiekt sakralny był zburzony przez Niemców i chodziło o to, aby wykazać, że władza nie solidaryzuje się z działaniami najeźdźców.

Za przykład uporu władzy sprzeciwiającej się budownictwu sakralnemu była budowana, jako wzór miasta socjalistycznego, podkrakowska Nowa Huta, w stosunku do której poczyniono z góry założenie, że będzie to miasto bez kościoła. Istotnie, walka o kościół w Nowej Hucie, później już jako dzielnicy Krakowa, rozgorzała tak bardzo, że wszelkie próby starań w tym względzie były zdecydowanie torpedowane, a publiczne wystąpienia wielu wiernych często kończyły się aresztowaniami, a nawet wyrokami sądowymi.

Wielką rolę odegrał w tej batalii ówczesny metropolita Krakowa, kardynał Karol Wojtyła, który wielokrotnie upominał się o prawa wiernych u władz – bezskutecznie. Dopiero kolejny przełom w polityce partii, polegający na odsunięciu od władzy Władysława Gomułki, po tragicznych wydarzeniach na wybrzeżu w grudniu 1970 roku, i dojściu do władzy Edwarda Gierka, ostatecznie przyczynił się – po latach – do rozwiązania tego problemu. Z podobnym sprzeciwem spotykały się instytucje kościelne i zgromadzenia zakonne, gdy chodziło o pracę ich członków w szpitalach, przedszkolach, instytucjach wychowawczych – tutaj restrykcje były stosowane różnymi metodami i na różnych szczeblach.

Nadzieje, jakie wiązali obywatele z tak zwaną odwilżą październikową, nie miały wielkich perspektyw, biorąc pod uwagę pełną kontrolę posunięć rządu

polskiego przez partię komunistyczną w Moskwie. Nie była ona skłonna do jakichkolwiek ustępstw na rzecz wiernych w krajach tak zwanej demokracji ludowej. Należy jednak podkreślić, że w Polsce Kościół miał wprawdzie mocno ograniczone swobody, ale jednak nie był całkowicie obezwładniony jak w Czechosłowacji, Bułgarii czy w NRD, gdzie stosowano pełną kontrolę władzy państwowej. Ten stan rzeczy był przede wszystkim zasługą kardynała Stefana Wyszyńskiego, a fakt jego internowania najdobitniej o tym świadczył. Jego konsekwentne stanowisko w sprawach podstawowych wolności religijnych, tak ustawicznie deptanych przez reżym, jego nieustępliwa postawa, streszczająca się w powtórzeniu słynnego powiedzenia papieża Piusa IX – „Non possumus”, była nie tylko dla władz znakiem, że Kościół polski pod jego przewodnictwem nie ugnie się pod żadnymi represjami, ale także sygnałem, że pasterze Kościoła nie porzucą swej owczarni nawet w obliczu bezpośredniego zagrożenia. To dodawało odwagi i napawało nadzieją.

Ważnym, z punktu widzenia umocnienia tej postawy, choć tragicznym w skutkach było powstanie 1956 roku na Węgrzech. Spowodowało ono interwencję zbrojną ze strony Związku Sowieckiego i zakończyło się katastrofą narodową: śmierć poniosło bardzo wielu osób, wywołało wielkie zniszczenia oraz bezpardonowe represje i dalsze ograniczenia swobód obywatelskich. W trakcie tej interwencji przywódca Kościoła na Węgrzech, kardynał József Mindszenty, schronił się w ambasadzie amerykańskiej w Budapeszcie. Obawiał się, że solidaryzując się w pełni ze społeczeństwem walczącym o uwolnienie się spod komunistycznego jarzma, sam może paść jedną z jego pierwszych ofiar. Surowe wyroki i pełna pacyfikacja społeczeństwa miały być przestrożą dla innych. Dla Polaków było to tylko kolejnym dowodem na to, że władza – mieniąca się ludową – jest w istocie rzeczą groźnym tego ludu wrogiem.

Po krótkim okresie społecznego rozejmu partia przystąpiła do stopniowego wypierania Kościoła z uzyskanych od rządu ustępstw, a zaznaczało się to na wielu polach. Jeszcze przed październikiem 1956 roku zniesione zostały wszelkie fundacje, co miało odciąć Kościół od ewentualnego dopływu środków finansowych. Rząd starał się wszelkimi sposobami ingerować w działalność struktur kościelnych, zwłaszcza tych, które dysponowały lub mogły dysponować jakimiś funduszami. W październiku 1956 roku doszło do przesilenia politycznego w kraju. W czasie obrad KC PZPR na I sekretarza partii został wybrany Władysław Gomułka, który już w swoim pierwszym przemówieniu zapowiedział liberalizację stosunków i poprawę sytuacji w kraju – przy zachowaniu ciągłości

rządów partii komunistycznej. Od samego początku podkreślał jednak, że łagodna polityka partii wobec Kościoła ma charakter przejściowy. Władze miały na celu przede wszystkim sekularyzację życia publicznego i podporządkowanie sobie Episkopatu¹⁴.

Próby zaprowadzenia opłacania działalności kościelnej przez rząd, oczywiście pod warunkami przez ten rząd określonymi, na szczęście spełzły na niczym, ale raz po raz podnosiły się „społeczne opinie”, które wypominały Kościołowi rzekome bogactwa, majątki księży i chciwość na dobra państwowe, w istocie rzeczy będące dobrami zagrabionymi instytucji Kościoła.

Przejęte przez władze pisma, mieniące się katolickimi, usłużnie stały do dyspozycji tym władzom i na każde żądanie propagowały „jedynie słuszną” linię partii, w myśl głoszonej przez nią zasady, że „rząd rządzi, a partia kieruje”.

W 1956 roku, kiedy podziemie antykomunistyczne praktycznie przestało już istnieć, a liczne, wydane po wojnie wyroki śmierci lub długoletniego więzienia mówiły wiele o „ochronie” przez partię obywateli przed zgubnymi myślami o niepodległości, można było – Józef Stalin bowiem już nie żył – złagodzić kurs w stosunku do niektórych członków Armii Krajowej i ugrupowań wolnościowych, którzy nie występowali otwarcie przeciwko władzy ludowej. Rzeczywiście, część skazanych była amnestionowana, inni przestali czuć represyjny bat nad sobą i swoimi bliskimi. Miało to też zachęcać do powrotu do kraju tych, którzy w obawie przed aresztowaniami pozostali po zakończeniu wojny za granicą. Z tej możliwości nie skorzystało jednak wielu.

Ówczesny przywódca partii, Władysław Gomułka, już od momentu objęcia w niej rządów traktował Kościół instrumentalnie, nie respektował praw instytucji Kościoła i katolickiej społeczności w Polsce. 29 listopada 1956 roku na naradzie aktywu społeczno-politycznego publicznie zabierając głos, powiedział:

Wierzmy, że cała hierarchia kościelna i całe duchowieństwo, mając pełną swobodę działalności religijnej, nie będzie wykorzystywać tej swobody dla celów nic wspólnego z religią nie mających, że swoją postawą poprze władzę ludową i zawsze będzie mieć na oku interesy państwowe i narodowe swego kraju¹⁵.

¹⁴ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walka z Kościołem 1958–1966*, „Więź”, kwiecień 1991, nr 4 (390), s. 115.

¹⁵ W. Gomułka, *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa, 1957, s. 115.

Jego ulubionym hasłem, które miało usprawiedliwiać przewrotne postępowanie zarówno jego samego, jak i jego współpracowników, było wielokrotnie powielane w prasie, radiu i telewizji twierdzenie, że „Kościół nie powinien wtrącać się do polityki”. Odpowiedź księdza prymasa i Episkopatu była zawsze niezmienna, a mianowicie, że Kościół ma obowiązek dbać o swobodne wyznawanie i praktykowanie wiary jego członków, którzy mają takie same prawa jak inni obywatele, zagwarantowane w Konstytucji państwa. Władza natomiast, rzecz oczywista, daleka była od respektowania przepisów Konstytucji, którą sama uchwaliła, bo jej interesy z natury rzeczy były odmienne od interesów Kościoła. Sam Władysław Gomułka, od momentu przejęcia władzy, miał świadomość stałego konfliktu z Kościołem, a praw przywróconych mu po październiku 1956 roku nie traktował poważnie. Świadczy o tym choćby fragment jego przemówienia wygłoszonego 5 czerwca 1957 roku:

Jeśli byliśmy zmuszeni pójść na pewien „modus vivendi” z Kościołem, na ustalenie pewnego porozumienia likwidującego, że tak powiem, stan wojny i różne zadrażnienia, likwidującego stan napięcia, to wpływało to z naszej sytuacji. Przez fakty nie przeskoczymy. Z faktami trzeba się liczyć. Z faktami liczymy się i daje to nam pewne pozytywne rezultaty¹⁶.

Kościół jednak pomimo niekorzystnej sytuacji oraz notorycznych szykan, jakim był poddawany, pozostał odporny na wszelkie działania władz¹⁷.

Ważnym instrumentem ingerencji państwa w sprawy Kościoła, a zarazem instrumentem represji, był specjalny wydział w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Jego zadaniem było śledzenie wszystkich dziedzin życia Kościoła, prowadzenie akcji dezinformacyjnej i dywersyjnej oraz opracowywanie metod zwalczania wpływu Kościoła na społeczeństwo. Jednostka ta, mająca wielkie wpływy w układzie władzy, była zawsze potrzebna jej przywódcom. Dawała poczucie, że działania Kościoła, dzięki jej pracy, mogą być w każdej chwili zablokowane.

Rok 1957 był okresem remisji nacisku państwa na Kościół katolicki i katolickie społeczeństwo, ale już schyłek lat 50. przyniósł wzmożenie działań przesładowczych ze strony aparatu partyjnego i posłusznego mu ramienia rządowego.

¹⁶ „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR”, 15 VI 1957, nr 40, s. 9.

¹⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa, 2003, s. 36.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Urząd do spraw Wyznań, 125/15, Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatem Polski.

OPRACOWANIA

- „Biuletyn Informacyjny Biura Sekretariatu KC PZPR”, 15 VI 1957, nr 40.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków, 2003.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walka z Kościołem 1958–1966*, „Więź”, kwiecień 1991, nr 4 (390).
- Dudek A., *Ślady PeeReLu: ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków, 2000.
- Eisler J., „Polskie miesiące”, czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa, 2008.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa, 2014.
- Gomułka W., *Przemówienia: październik 1956 – wrzesień 1957*, Warszawa, 1957.
- Góra J., Grzegorzczak J., *Skrawek nieba albo o Ojcu i Królu*, Poznań, 2001.
- Kaczorowski A. W., *Komu służył PAX. Materiały z sympozjum „Od PAX-u do Civitas Christiana” zorganizowanej przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana 30–31 stycznia 2008 roku*, red. S. Bober, Warszawa, 2008.
- Konopka H., *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok, 1997.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań, 2001.
- Micewski A., *Kościół – Państwo 1945–1989*, Warszawa, 1994.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż, 1978.
- Nawrot E., *Baraniak Antoni*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, Warszawa, 2002, t. 1.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie przerywania ciąży z dnia 11 maja 1956 r., DzU, 1956, nr 13, poz. 68.
- Strona internetowa: Polskieradio.pl/39/156/Artykul/709789, Partia-nie-bedzie-rzucac-narodowi-pustych-obietnic, dostęp 30 I 2018.
- Ważniewski W., *Stosunki między władzą państwową a Kościołem katolickim w Polsce powojennej (1944–1989)*, Siedlce, 1997.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Bydgoszcz, 1990.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa, 2003.

WŁADYSŁAW WYSZOWADZKI

RELATIONS BETWEEN THE STATE AND THE CHURCH
IN 1950–1956

SUMMARY

The purpose of this article is to present the relations between the State and the Catholic Church in Poland in 1950–1956. Since State-Church relation in Poland, under system transformations is a difficult, complicated and very complex task, the paper focuses only on the most important aspects. Significant role in establishing relations with the government of the relationship of the Church played Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland who led the Church in Poland during the groundbreaking for the nation and the country.

Keywords: the State, the Catholic Church, relationship, Cardinal Stefan Wyszyński